

ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 4

CHOJNICE, dnia 21-go kwietnia 1927 r.

Nr. 16

Nowa choroba u koni.

Lekarz weterynaryj Z. Olszański opisuje nową chorobę u koni. Od dwóch lat obserwuję — pisze p. O. — u koni nieznaną dotąd chorobę skórną, mającą przebieg bardzo złośliwy i uparty.

Objawy jej są następujące: na skórze zjawiają się twarde wypryski w rodzaju płaskich guzków najczęściej okrągłej formy, które dosyć szybko się powiększają i często zlewają, tworząc ogniska różnej wielkości; ogniska te są twarde, koloru czerwonego w w przekroju białe. Koń uczuwa swędzenie i ociera się o ściany i przedmioty.

W okolicy tych ognisk tkanka podskórna silnie nabrzmięwa i skóra często odstaje od mięśni; w wypadkach ciężkich i przewlekłych zjawia się także wysilek koloru ciemnego i w takich razach koń gorączkuje, traci apetyt i chudnie. — Zwykle choroba zaczyna się na głowie lub szyi i stąd przechodzi na przedpiersie, łopatki i kończyny.

Budowa wspomnianych wyprysków została zbadana szczegółowo w Państwowym Instytucie Higieny Zwierząt. Okazało się, że wyżej opisane twory przypominają swoją budową t. zw. molluscum contagiosum, spotykane u ludzi i u ptactwa, niespotykane jednak dotąd u koni. Wyklucza się tu powstanie choroby na tle zakażenia pasożytniczego lub ropnego.

Bardzo jest pożądane przeprowadzenie dalszych badań przez lekarzy praktyków co do zakaźności choroby i spowodu powstawania tych zmian chorobowych przez sztuczne zakażenie koni zdrowych.

Oo do leczenia, to budowa opisanych tworów przemawia za tem, że wszelkie zabiegi stosowania środków symptomatycznych postaci różnych maści czy rozczyńców — będą tu bezskuteczne. Liczne doświadczenia przy praktycznym zastosowaniu różnych sposobów leczenia umocniły mnie w przekonaniu że jedynie racjonalnym sposobem są zabiegi chirurgiczne, polegające na częstym i dokładnym wycisaniu i wyskrobywaniu tych ognisk, poczem stosowanie na te rany jedyną z dodatkami kwasu solnego lub azotowego

W wypadkach ciężkich gdy zjawia się wspomniana wyżej odstawiana skóry wraz z wysiękiem, z do brym skutkiem stosowałem przeciwpaćkownicową wielowarstwową surowicę obok chirurgicznych zabiegów i ściślejszej dezynfekcji rany.

Kurs dokształcający dla borowych-podleśniczych z lasów prywatnych.

Wielkopolska Izba Rolnicza urządza w Kórniku 6-cio tygodniowy kurs dokształcający dla borowych-podleśniczych z lasów prywatnych. Początek kursu 16 maja, a koniec 25 go czerwca 1927 (z przerwą czasu świątecznego 4—7 czerwca). Na kursie wykładane będą najważniejsze przedmioty z dziedziny leśnictwa a mianowicie: ochrona, hodowla zarząd i użytkowanie lasu, pomiar drzew i drzewostanów, nauka miernicza,

botanika, łowiectwo, rachunki, język polski (ortografia i ewentl. niesienie pierwszej pomocy przy nieszczęśliwych wypadkach w lesie. Oprócz tego kursieci korzystają będą z praktycznych ćwiczeń w lesie.

Do egzaminów mogą być dopuszczeni za osobnym wnioskiem i opłatą 60 zł także tacy borowi, którzy kursu nie wysłuchali, lecz którzy prywatnie się przysposobili.

Na kurs przyjmowani będą tylko borowi w wieku od 26—45 lat, posiadający najmniej 4 lata praktyki i zostający na posadach. Kandydatów na borowych na kurs przyjmować się nie będzie.

Kandydaci na kurs muszą się utrzymać własnym kosztem, posiadać własny siennik, ściółkę, bieliznę i opłacić za kurs 30 zł.

Zgłoszenia kandydatów na kurs przyjmowane będą do dnia 1 maja 1927 r. Ze względu na ograniczoną ilość kursistów Wielkopolska Izba Rolnicza zastrzega sobie prawo wyboru kandydatów, którzy do dnia 5 maja 1920 otrzymają zawiadomienie, iż na kurs zostali przyjęci. Do zgłoszeń należy dołączyć własnoręcznie napisany krótki życiorys, świadectwo z praktyki, poświadczenie pracodawcy o zajmowaniu posady oraz deklarację, że kandydat posiada odpowiednią gotówkę na utrzymanie się i opłatę kursu.

Blizszych informacji co do zapewnienia kwater i kosztów utrzymania w Kórniku, udzieli się na życzenie do 20 kwietnia 1927 r.

Wielkopolska Izba Rolnicza.

Kurs straży leśnej i polowej w Niepołomicach.

Dnia 1 września 1927 r. rozpocznie się w Niepołomicach roczny kurs straży leśnej i polowej dla inwalidów wojennych, który potrwa do końca sierpnia 1928 r. z 6 tygodniową przerwą w miesiącach zimowych.

Kandydaci, uczęszczający na kurs, są zobowiązani do praktycznych ćwiczeń na roli i w lesie oraz do nauczania się przedmiotów, wykładanych na kursie.

Uczniowie obowiązani są nabyć podstawowe wiadomości z nauk rolnictwa i leśnictwa z uwzględnieniem nauki o brakarstwie, oraz praktycznie i teoretycznie nauczyć się wypychania zwierząt i ptaków.

Po złożeniu końcowego egzaminu teoretycznego z dodatnim wynikiem z końcem sierpnia 1928 roku, kandydaci otrzymają świadectwo z ukończenia powyższego kursu.

Kandydaci wykazujący się takiem świadectwem, mają pierwszeństwo na objęcie posady gajowych w nadleśnictwach państwowych.

Wymogi przyjęcia są następujące:

a) przedłożenie dowodu, że kandydat jest inwalidą wojennym (książka inwal.)

b) co do stanu zdrowia: w zasadzie zdrowe ręce, nogi, płuca i serce.

c) co do ogólnego wykształcenia, ukończona 4 klasowa szkoła ludowa.

d) nienaganne zachowanie się kandydata pod względem moralnym i politycznym.

e) zobowiązanie się przy przyjęciu do zakładu, ścisłego zastosowania się do obowiązującego regulaminu zakładowego.

Kandydaci, pragnący być przyjęci na powyższy kurs, winni najpóźniej do końca maja br. wnieść podanie do Województwa w Krakowie i dołączyć do niego następujące załączniki:

- 1) książkę inwalidzką
- 2) ostatnie świadectwo szkolne
- 3) świadectwo moralności
- 4) świadectwo lekarskie.

Kandydaci, przyjęci na kurs zostaną zawiadomieni o prowizorycznym przyjęciu najpóźniej do końca lipca 1927 roku.

O ostatecznym przyjęciu na kurs rozstrzyga komisja porady zawodowej po przybyciu kandydata na miejsce w Niepołomicach w dniu 1 września 1927 r.

Kandydaci, zgłaszający się na kurs, winni przynieść do Niepołomic buty oraz ubranie do pracy w polu i lesie.

Wychowankowie kursu otrzymają bezpłatnie utrzymanie, opiekę lekarską, ubranie i jedną parę butów z prawem naprawy na koszt Skarbu Państwa.

Wystrzegać się pośredników!

(Komunikat Państwowego Banku Rolnego.)

Pawne biura prywatne wydały do pp. wojtów i sołtysów okólnik, z którego wynika, iż mają one na celu ułatwienie i przyspieszenie uzyskania długoterminowych pożyczek w Państw. Banku Rolnym, oraz, że przy ich pośrednictwie wymagany jest co najwyżej dwukrotny przyjazd rolników do Warszawy. Biura te za rzekome pośrednictwo w uzyskaniu pożyczek wymagają od rolników znacznych opłat, sięgających kilkudziesięciu lub kilkuset złotych za niewielką zgola satygę ze swej strony.

Państwowy Bank Rolny, pragnąc uchronić rolników przed wysysaniem tego rodzaju pośredników, podaje niniejszem do wiadomości ogółu ludności rolniczej, że nie upoważnia takich biur do pośredniczenia w sprawach pożyczkowych, oraz że zwracania się rolników tak do tych biur, jak również do wszelkich innych bez wyjąku, biur pośrednictwa oraz wogóle pośredników jako najzupełniej bezcelowe i nieosiągające przyznanego wyniku, winno być bezwzględnie zaniechane, zwłaszcza, że dążeniem Banku jest załatwienie podań i udzielanie wszelkich odpowiedzi w jaknajkrótszym czasie pocztą, wobec czego przyjazd petentów do Warszawy, zarówno celem złożenia podania i dokumentów, jak też podjęcia gotówki z przyznanej pożyczki są zbędne.

Po wszelkie wyjaśnienia i ułatwienia przy uzyskaniu długoterminowych pożyczek, tak parcelacyjnych, jak i inwestycyjnych, Państw. Bank Rolny zaleca zwracać się do miejscowych społecznych organizacji rolniczych, z którymi Bank właśnie prowadzi narady na temat wykorzystania również i dla tych spraw. O wynikach tych narad Bank poda do wiadomości publicznej.

Jednocześnie Państwowy Bank Rolny zwraca się do pp. Rolników z wezwaniem, aby ci we własnym interesie zechcieli przyczynić się do sparaliżowania bezużytecznego, a kosztownego pośrednictwa i aby w tym

celu zawiadamiali Bank o każdej propozycji, uchylniej przez pośredników, z podaniem nazwiska i adresu takiej osoby, czy biura i z przytoczeniem wszystkich ważniejszych okoliczności, dotyczących podobnych faktów.

Hodowla gołębi w Polsce.

Pod względem hodowli gołębi działo się w Polsce w ostatnich latach bardzo dużo. Dowodem tego wyjątkowość rasowych i pocztowych w Lwowie. Daleko nam jednakże do tego, aby tak jak na zachodzie hodowla i tresura gołębi była sprawą społeczną. Wojna światowa wykazała, że gołębie pocztowe są dla służby wywiadowczej w czasie wojny niezbędne a w wielu wypadkach, gdy wszystkie inne środki komunikacyjne zawodzą, bywają jedynym środkiem porozumiewawczym. Na uwagę zasługuje również hodowla gołębi dla celów sportowych, która powodując amatorów do zdrowego współzawodnictwa częstego przebywania na świeżym powietrzu, jest czynnikiem niesłychanie przydatnym dla podtrzymania zdrowia, a u młodzieży hamulcem przed zdziczeniem. Na wystawie lwowskiej było wystawionych około 56 ras, nie licząc odmian, ogółem około tysiąca gołębi. Dział gołębi pocztowych obejmował dwie grupy: ozdobne i podróżujące. Powszechnem uznaniem cieszyły się „rysy polskie“.

Uregulowanie ceny ziemi.

Minister Reform Rolnych prof. dr. W. Staniewicz podjął zabiegi zmierzające do uregulowania cen ziemi. Niebawem nastąpić ma wydanie zarządzenia polecającego Okręgowym Urzędem Ziemskim ustalenie drogą badań dotychczasowych sprzedaży, przeciętnej ceny jednego hektara ziemi na terenie działania Okręgowego Urzędu Ziemskiego, w tym celu, aby w wypadkach gdy przy parcelacji prywatnej cena żądana przez właścicieli od nabywców okazałaby się wyższa od tych cen przeciętnych i nie była uzasadnioną względami natury gospodarczej, Okręgowy Urząd Ziemski bezwzględnie kierował sprawę do Okręgowej Komisji Ziemskiej (zgodnie z art. 71 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej dla zasięgnięcia opinii, czy wysokość ceny ziemi pobranej przy zawieraniu transakcji nie jest spekulacyjnie wygórowaną).

Rozmaitości.

Zmniejszenie się wywozu nasion. Ostatnio wprowadzone podniesienie taryfy kolejowej Polskich Kolei Państwowych wpłynęło bardzo ujemnie na wywóz nasion polskich na rynki dolnego Śląska w Niemczech, który jest, jak wiadomo, jedynym z najpoważniejszych odbiorców nasion polskich. Zainteresowane czynniki handlowe domagają się, by miłośnicy przemysłu i handlu oraz ministerstwo komunikacji sprawę tę zbadało, gdyż ta gałąź handlu jest obecnie mocno nadwyrężona, albowiem zahamowanie eksportu przynosi straty nie tylko producentom i kupcom nasion, ale i skarbowi.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Kaszubowski.
Drukarnia i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego”
w Chojniecach.